Nr 5. Kraków, dnia 5-go czerwca 1927. Rok I.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 10 gr. Kwartalnie . . . . 30 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Pierwszy Zjazd Związku.

W sobotę, dnia 25 i niedzielę, dnia 26 czerwca br. zbierze się w Krakowie I. Zjazd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, aby pchnąć na nowe tory rozwoju organizację, która została zniszczoną przez odszczepieńców.

Kraków jest kolebką Związku Rob. Przem. Chemicznego. W Krakowie bowiem Związek ten powstał i dobrze się rozwijał. Później dopiero na nieszczęście został Związek przeniesiony do Czechowic, małej, zapadłej mieściny na Śląsku Cieszyńskim — i w Czechowicach po pewnym czasie stał się ten Związek żerowiskiem i przytuliskiem dla różnych warchołów, dla których nie było miejsca w innych Związkach. Przeniesiony z Krakowa z pod oka czł. Kom Centr. Zw. Zawod., z pod kontroli ogółu robotniczego do zacisznych Czechowic, tam w cieniu rósł w Związku grzyb pijaństwa, lekkomyślnego szafowania pieniędzmi, politykierstwa — grzyb warcholstwa, które z czasem rozwydrzyło się do tego stopnia, że zaczęło się mieszać do innych Związków, siać intrygi i waśnie, wynosić się ponad innych i nieuczciwie licytować z innymi Związkami wobec robotników.

Stan taki wywołał wrzenie w organizacji, tembardziej, że rozrzutna gospodarka doprowadziła do bankructwa Dom Robotniczy i kiedyś wspaniałą i bogatą spółdzielnię „Życie" w Czechowicach.

Kiedy Komisja Centralna zażądała usunięcia głównego sprawcy i winowajcy takiej gospodarki, Czumę, to powolne narzędzie w rękach Czumy — Zarząd Związku, który wspólnie z Czumą uprawiał dziką gospodarkę, odmówił żądaniu Kom. Centralnej Zw. Zawod. Wówczas Kom. Centralna zmuszona była Związek ten postawić poza nawiasem grona Związków, należących do Kom. Centr. Z. Z., a ogół robotników wezwać, aby Związek ten opuścili i stworzyli nowy Związek.

I na wezwanie Kom. Centr. Z. Z. dnia 5-go września 1926 r. zjechali się w Krakowie delegaci Oddziałów wykluczonego Związku, którzy stanęli po stronie Kom. Centr. i na tej ogólno-krajowej konferencji uchwalili założyć nowy Związek pod nazwą Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego z siedzibą w Krakowie.

Konferencja uchwaliła statut, wysokość wpisowego i składek, wybrała tymczasowy Główny Zarząd i Kom. Rewizyjną.

Od tej chwili rozpoczął istnienie nasz Związek, który stale się rozwijał i rozwija.

Kampanję ze Związkiem czechowickim przeszedł nasz Związek zwycięsko. Dziś Związek nasz stoi na mocnych nogach, oparty o tysiączne rzesze proletarjatu chemicznego, wydaje własny organ „Robotnik-Chemik" od 1 lutego br., zatrudnia prawie 5-ciu pracowników. Posiada Związek za sobą przeprowadzenie szeregu poważnych i zwycięskich akcyj cennikowych oraz korzystnych dla robotników interwencyj.

I. Zjazd Związku, który zbierze się znów w swej kolebce w Krakowie, wybierze Główny Zarząd, Kom. Rewiz., nakreśli linję, po jakiej Związek ma kroczyć, aby obrona robotników była skuteczna i aby przybliżyć zwycięstwo socjalizmu.

I. Zjazd Związku zamknie dotychczasowy w Związku okres pracy przygotowawczej i tym-

czasowości i rozpocznie okres nowy, okres stałej pracy rozwojowej i popchnie Związek na wyższy szczebel organizacyjny.

Dlatego data 25 i 26 czerwca jest historyczną dla naszego Związku.

Zjadą się delegaci z całego kraju, aby wspólnie radzić nad rozbudową Związku, nad stworzeniem takiej zorganizowanej siły, którąby nie tylko obroniła robotników przed zamachami na dotychczasowe zdobycze, ale zmusiła kapitalistów do poprawy obecnych warunków pracy i płacy.

Po Konferencji ekonomicznej w Genewie.

Przez trzy tygodnie obradował w Genewie parlament ekonomiczny przedstawicieli około 50 państw całego świata. Zasiadali tam przedstawiciele świata kapitalistycznego i komunizmu, wodzowie przemysłu, finansów, handlu, wodzowie świata robotniczego. Szukano doraźnych środków, któreby mogły zapobiec ruinie gospodarczej świata. W Europie jest 4 miljony bezrobotnych — a z rodzinami 20 miljonów osób. To nie fraszka — a tu problemy gospodarcze i socjalne Europy stają się coraz trudniejsze do rozwiązania. Ta warstwa bezrobotnych, których gorycz rozpiera — ta potężna rzesza ludzi bez pracy pada w ręce komunizmu. Anglja wydała obecnie temu rozsadnikowi komunizmu śmiertelną walkę.

Ten problem — bezrobocie — nie znalazł na konferencji należytego poparcia. Oczy państw zwrócone były na problemy kapitalistyczne — na uratowanie ich przed bankructwem. Na niskim poziomie stały obrady konferencji. Ani jednej nowej idei, śmielszej koncepcji. Sowiety nawet, zachowywały się biernie, odczytując przemówienia, przygotowane w Moskwie. Nie mówiono tego, co miano sobie powiedzieć. Główną przyczyną było ograniczenie tematu sanacji gospodarstwa europejskiego tylko do pewnych kwestyj i to do ogólnikowych ujęć tychże. Francja, Anglja, Stany Zjednoczone, a także i Niemcy — to były motory konferencji. Francja chciała rozwiązać zagadnienie kartelizacji, Anglja wolny handel, Niemcy stały na stanowisku Anglji. Było to niespodzianką dla uczestników konferencji. Ameryka chciała wreszcie widzieć punkt ciężkości Konferencji w zagadnieniu nacjonalizacji przemysłu — tj. jasno powiedziawszy: amerykanizację. Ameryka była za rozwinięciem wielkiego rynku wewnętrznego, przez podniesienie płac robotniczych i urzędniczych. Trzeba robotnikowi dawać część zysku z racjonalizacji. Jedynie w ten sposób będzie wzmożona konsumpcja, a tem samem i produkcja. To stanowisko Amerykanów, poparło wielu delegatów.

Druga strona z Casselem i Siemensem uważała za główną przyczynę złego tendencję monopolistyczną w gospodarstwie społecznem. Wystąpili oni przeciw organizacjom zawodowym, które słusznie chcą podwyższyć płacę robotniczą. Ta część uczestników konferencji twierdzi, że należy obniżyć zarobki robotnicze, aby znikli bezrobotni. — Nonsens. W ten sposób problemu bezrobocia nie rozwiążą. Zwyciężyła wreszcie teza amerykańska w sprawie realizacji, w sprawie wolnego handlu, a kartelizacji liberalna teza angielska. Nastąpił więc swego rodzaju kompromis — ale ten kompromis nie ma wartości propagandowej. Nastrój współpracy gospodarczej, o który chodziło zwołującym konferencję ekonomiczną nie udał się. — Konferencja nie dała więc należytych wyników — szczególnie dla sfer robotniczych.

Stosunki gospodarcze Polski w okresie sanacyjnym.

Minął rok od przewrotu majowego i dotąd rządzi ten sam system, który objął władzę w maju 1926 roku. Minister skarbu przedstawił społeczeństwu polskiemu obfity materjał cyfrowy, który wykazuje zmianę na lepsze w naszych stosunkach. Główny nacisk kładzie minister skarbu na fakt, że w ciągu roku złoty utrzymał się na stałym poziomie około 9 zł. za dolara, co jest bardzo dodatnim objawem, bo niepewność w stosunkach gospodarczych zastąpiona została trwałością złotego. Drugim atutem ministra skarbu jest fakt polepszenia się naszego budżetu. Z jakich więc źródeł rząd czerpał dochody? Ministerstwo skarbu powiada, że były większe wpływy podatkowe i wzmożone dochody monopoli tytoniowego i spirytusowego.

Wpływy z nich wynosiły:

I. kwartał 1926 r.:
daniny publiczne i monopole 310 miljonów zł.

I. kwartał 1927 r.:
daniny publiczne i monopole 483 miljonów zł.
różnica na korzyść 1927 r. 173 miljonów zł.

To są cyfry ogólne. Jak więc przemawiają specjalne:

I. kwartał 1926 r.:

monopol tytoniowy . . .	53 milj. zł.
monopol spirytusowy . .	56 „ „
podatek obrotowy . .	38 „ „
podatek dochodowy . .	18 „ „
podatek gruntowy . .	10 „ „

I. kwartał 1927 r.:

monopol tytoniowy . . .	74 milj. zł.
monopol spirytusowy . .	94 „ „
podatek obrotowy . . .	54 „ „
podatek dochodowy . .	29 „ „
podatek gruntowy . . .	26 „ „

Widzimy tu olbrzymią różnicę z podatków pośrednich i bezpośrednich, bo jeżeli podatek grun-

towy wzrósł z 10 na 26 milj. zł., a dochody tytoniowo-spirytusowe wynoszą o 50 milj. więcej niż w tymże kwartale w roku 1926, to dojdziemy do zawsze starego wniosku: do wzrostu dochodów państwowych najwięcej przyczyniają się szerokie masy konsumentów. Podatek bezpośredni wzrósł tylko o 11 milj. zł. Stan Banku Polskiego w ciągu ubiegłego roku uległ także znacznej poprawie.

Z końcem kwietnia 1926 obieg banknotów 393 milj. zł., z końcem kwietnia 1927 obieg banknotów 694 milj. zł.

A więc wzrost o 301 milj. zł., na co pokrycie powiększyło się i przekroczyło grubo statutem wymagane 30%.

Jako dalszy dowód polepszenia się sytuacji gospodarczej uważa pan minister wzrost wkładów terminowych i bezterminowych w bankach państwowych i prywatnych. Wkładki wzrosły z 96 miljl. zł. na 235 milj. zł., tj. o 139 milj. zł. Ale jakaż korzyść z tego? Dawniej z takich oszczędności alimentowano ruch budowlany, dziś poza kredytami i to szczupłemi w Banku gospodarstwa krajowego na ruch budowlany zamknięty jest kredyt. Wreszcie ostatnim dowodem polepszenia sytuacji ma być, że w okresie od kwietnia 1926 do kwietnia br. stopa procentowa Banku Polskiego została zmniejszona z 12 na 8 procent. Różnica jest znaczna, ale w porównaniu z zagranicą jest przynajmniej o 2% za wysoką.

Widząc z powyższych zestawień — nie zaprzeczamy, że pogląd ministra i cyfry jego przemawiają za polepszeniem sytuacji. Ale czy jest to zasługą rządu, czy też okoliczności takich, jak wywóz węgla? A wkońcu nasuwa się najsmutniejsza refleksja, czy ta poprawa nie jest okupiona ofiarami ćwierćmiljonowego ludu roboczego, który znajduje się bez pracy i żąda chleba.

W sprawie połączenia.

Główny Zarząd Związku Chemicznego w Czechowicach listem z dnia 11-go maja b. r. L. 715/27, podpisanym przez Bartoszka i Czumę, zwrócił się do Głównego Zarządu naszego Związku z propozycją połączenia się obu Związków, przyczem Związek tamten stawia następujące warunki:

1) Oba łączące się Związki zwołują na 25 i 26 (a ew. i 27) czerwca br. do Krakowa wspólny Zjazd.

2) Delegatów na zjazd wybierają członkowskie zebrania oddziałowe, w stosunku: **jeden delegat na sto płacących władki członków.** Jako podstawę do ustalenia stanu członków przyjmuje się:

a) w Związku Rob. Przem. Chem. i Pokr. ilość wpłaconych od 1 lipca 1926 do 31 marca 1927.

b) w Centr. Związku Rob. Przem. Chem. ilość wkładek wpłaconych od 1-go września 1926 (to jest od czasu powstania Związku) do 31 marca 1927.

Przykład obliczenia: Do Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem. i Pokr. wpłynęło od 1 VII. 1926 do 31 III. 1927 łącznie 63.000 wkładek, zatem 63.000:9 (dziewięc miesięcy) jest 7.000 wkładek przeciętnie.

Do Centr. Związku Rob. Przem. Chem. wpłynęło od 1 IX. 1926 do 31 III. 1927 28.000 władek, zatem 28.000:7 (siedem miesięcy) jest 4.000 wkładek przeciętnie. Pierwszy Związek miałby 70-ciu, a drugi 40-tu delegatów.

3) Stan członków zbada w obu organizacjach i w razie potrzeby skontroluje należyty wybór delegatów **Komisja 4-ech,** do której po 2 członków delegują obie strony.

4) Niezależnie od wybranych delegatów wezmą udział w Zjeździe — nazwijmy go Zjazdem połączeniowym — przedstawiciele Zarządów Głównych obu Związków, z głosem decydującym, po 10 z każdego Związku.

5) **Komisja 4-ch** będzie na Zjeździe spełniać rolę Komisji mandatowej.

6) W powyższy sposób zwołany Zjazd połączeniowy załatwi sprawę połączenia, a między innemi: a) wybierze Zarząd Gł., Komisję Rew. i Sąd Polub., b) ustali nazwę Związku i siedzibę tegoż, c) uchwali pragmatykę służbową dla sekretarzy i pracowników Związku.

7) Wszystkie uchwały na Zjeździe zapadają większością głosów, wybory są przeprowadzane na zasadach proporcjonalności, wolność przekonań politycznych będzie zagwarantowana.

W końcu owego listu czytamy następujące uwagi:

„Powyższe warunki są chyba sprawiedliwie ujęte dla stron obu. Żałujemy mocno, że — nie z naszej winy — istnieją w Polsce dwa Związki w jednym przemyśle, żałujemy, że w styczniu br. nie doszło do połączenia, też nie z naszej winy. Obecnie wyciągamy do Was dłoń, a od Was jedynie zależy, aby dzieło połączeniowe stało się faktem".

„Nie trzeba chyba powtarzać, że burżuazja jest w ofenzywie, że płace robotników są iście głodowe, a zdobycze zagrożone, że faszystowska dyktatura nie liczy się zupełnie z postulatami proletarjatu, że dla należytej obrony ekonomicznych interesów robotnika są potrzebne masowe, ogólnorobotnicze Związki, — zatem, że kwestja połączenia obu Związków „chemicznych" jest prawdziwie piekąca. Przecie hasło: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", nie powinno być czczym frazesem."

W odpowiedzi na powyższe pismo Związek nasz listem z dn. 17 maja b. r. przesłał Związkowi Czechowickiemu oświadczenie, że tylko z takim Związkiem może wchodzić w układy, który należy do Komisji Centr. Związków Zawod., żeby w tej sprawie tam się zwrócono. Zatem propozycja Związku Czechowickiego nie została odrzucona, lecz załatwienie tej sprawy skierowaliśmy na właściwe, formalne tory. Albowiem Związek nasz nie

może paktować poza plecami Komisji Centr. Z. Z. z takim Związkiem, który z tej Komisji został wykluczony.

Uczyniona nam propozycja połączenia, nasuwa szereg uwag. Przedewszystkiem dlaczego Czuma chce się łączyć, czy dlatego, że chodzi mu o robotników, którzy mają „głodowe płace i zagrożone zdobycze przez ofensywę burżuazji", o czem pisze przy końcu — czy też chce się połączyć, bo nie ma innego wyjścia? Na to pytanie odpowiemy, że chce się połączyć, bo inne wyjście nie pozostało mu. Nie chodzi mu wcale o robotników i ich pracę, bo przed wykluczeniem z Komisji Centralnej położenie robotników było takie samo, jak dziś, płace głodowe, zdobycze zagrożone, burżuazja była w ofensywie. Mimo to Zarząd Związku Czechowickiego rozpętał wojnę z Kom. Centr. z powodu Czumy i choć Komisja Centralna wyraźnie postawiła sprawę: usunąć Czumę, bo w przeciwnym razie Związek będzie wykluczony z Komisji Centr. i organizowany nanowo — wtedy Czumie i Zarządowi, który szedł, jak ciele na pasku Czumy, nie chodziło o to, czy wolno dopuścić do zerwania z Komisją Centralną wówczas kiedy burżauzja była w ofensywie, płace głodowe, zdobycze robotników zagrożone i t. d. Wówczas się na to nie powoływano, jak dzisiaj.

I jak wówczas Czuma nie zważał na położenie robotników i wolał być wykluczony z Kom. Centr. — tak obecnie, proponując nam połączenie, nie czyni on tego ze względu na interes robotników — ale na swoją osobę. Wówczas nie ustąpił, bo chodziło mu o posadę, a dziś proponuje połączenie, bo chce wyjść z honorem z tej rozłamowej opresji, gdyż przekonał się, że jest bankrutem, że Związek jego znikł, uwiądł i prowadzi suchotniczy żywot, udając, że jeszcze coś robi, kogoś reprezentuje. Gdyby Czuma m[illegible] członków w Związku, to znając jego zadzierżysty charakter, wiemy, że nie proponowałby on połączenia się z nami.

Twierdzenie Czumy, że nie z jego winy istnieją dwa Związki Chemiczne — jest mocno naiwne, bo wszak jego upór spowodował wykluczenie Związku z Kom. Centr.

Co do warunków połączenia, to nie będziemy ich tu omawiać, przyjmować lub odrzucać ani krytykować, skoro skierowaliśmy tą sprawę via Kom. Centr. i skoro nie wiemy czy wogóle dojdzie do połączenia.

Na jedną rzecz musimy tu zwrócić uwagę. Jak Czuma może pogodzić teraz następujące fakty: wymyśla nam w najostrzej i najbardziej plugawej formie od zdrajców, ugodowców, sprzedawczyków sprawy robotniczej i Bóg wie jak — a jednocześnie pisze w innym liście: „Obecnie wyciągamy do Was dłoń, a od Was jedynie zależy, aby dzieło połączeniowe stało się faktem". I apeluje do nas w imię dobra klasy robotniczej, aby się połączyć choć nas nazywa zdrajcami tej klasy robotniczej.

Podwyżka w przemyśle naftowym.

Protokół z posiedzenia Komisji dla regulacji płac robotników Przem. naftowego, urzędującej na podstawie art. 10-go umowy zbiorowej, zawartej w dniu 23 wrześnie 1924 r. we Lwowie.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstatowano **wzrost** drożyzny artykułów żywnościowych od 30 listopada 1926 do 30 maja 1927 o 10'534%, w zrost drożyzny artykułów odzieżowych o 1'557%. Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny **wzrost** drożyzny wynosi 8'289%. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc czerwiec 1927 ustala się:

Borysław: I kat. 8.21 zł. II kat. 6.48 zł. III kat. 4.46 zł. IV kat. 2.61 zł.

Krosno: I kat. 8.02 zł. II kat. 6.16 zł. III kat. 4.14. zł. IV kat. 2.30. zł.

Bitków: I kat. 8.02 zł. II kat. 6.16 zł. III kat. 3.73 zł. IV kat. 2.30 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi: I kat. 36.05 zł. II kat. 21.66 zł. III kat. 20.67 zł. IV kat. 7.75 zł. Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III kategorji polaczy dystylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 86 groszy na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV kategorji w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 57 groszy na dniówkę.

Relutum węglowe: Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg. dla Zagłębia: Borysław i Bitków 5.40 zł., Krosno i Dziedzice 4.32 zł. Relutum za naftę ustala się 50 gr. za 1 kg.

Lwów, dnia 31 maja 1927.

Po strajku w Skawinie.

W czasie od 11-go do 23-go maja trwał strajk wszystkich robotnic i robotników w liczbie 200 osób w fabryce H. Francka w Skawinie.

Powodem strajku było oburzające stanowisko dyrektora p. Rosenberga wobec żądań robotniczych. Mianowicie robotnicy od dawna wskazywali na nadużycia majstra Gduli, żalili się na jego postępowanie, a wreszcie kiedy to nie pomagało, wręcz zażądali usunięcia tego majstra. Trudno było bowiem znieść dłużej to, na co ten jegomość sobie pozwalał, mianowicie nie tylko, że wyżyłował on pracę do niemożliwych granic, lecz zmuszał do pracy w godzinach nadliczbowych bez dodatkowego wynagrodzenia, za najdrobniejsze przewinienie szykanował i wydalał lub przenosił do gorszej pracy.

Oprócz żądania wydalenia Gduli postawił nasz Związek w imieniu robotników żądanie regulacji płac i inne. Żądanie to przedłożył Związek w formie projektu umowy, która regulowałaby wszelkie warunki pracy i płacy. Projekt ten został

przez dyrekcję odrzucony, a na dobitkę dyrektor oznamił, że biuro zaprzestanie odtrącać składki na rzecz naszego Związku.

Po takiem postawieniu sprawy Związek zmuszony był proklamować strajk, który trwał 12 dni.

W wyniku szeregu odbytych konferencyj strajk został zlikwidowany przez podpisanie umowy pomiędzy naszym Związkiem a Związkiem Przemysłowców w Krakowie, którą to umową dyrekcja zobowiązała się: a) nadal potrącać składki na rzecz naszego Związku, b) regulacja płac odbędzie się najpóźniej do końca czerwca, c) Gdula z dniem podjęcia pracy zostanie urlopowany; a ostatecznie o stopniu jego winy i kary rozstrzygnie Sąd polubowny, składający się po jednym przedstawicielu ze strony dyrekcji i Związku oraz z superarbitra.

Najważniejsze zatem punkty projektu i jednocześnie najważniejsze żądania robotnicze zostały w znacznym stopniu uwzględnione. Upór p. Rosenberga został przełamany. Robotnicy solidarnym strajkiem dowiedli, że nie pozwolą lekceważyć swych żądań i że cenią i zdolni są do obrony swej ludzkiej godności, obrażanej przez majsterka Gdulę.

Po tak kosztownej dla p. Rosenberga lekcji zdaje się odechce mu się na długo zadzierać z robotnikami i nauczy go liczyć się z żądaniami robotników.

Czumowcy w „Górce" znów przy żłobie.

Od towarzyszy naszych z cementowni „Górka" w Trzebini otrzymaliśmy następującą korespondencję:

Oddział miejscowy, należący przedtem do Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. z siedzibą w Krakowie nadzwyczaj szumnemi obiecankami o raju i innemi frazesam oderwali czumowcy, obiecując wzamian za przystąpienie do ich związku wiele korzyści. Nic dziwnego, że nieświadomi i zdezorjentowani robotnicy poszli na lep słodkich obiecanek.

Po niedługim czasie odczuli robotnicy boleśnie skutki czumowskiej demagogji. Bo oto po szumnej i wielkiej kampanji, po rewolucyjnych wystąpieniach, w których zapewniano, że w styczniu, gdyby nie przeszkadzali Czumie Zakrzewscy Bociany i inni, byłby on cudów dokonał, okazało się, że w kwietniu, kiedy nikt im nie przeszkadzał, podpisał Czuma zdradliwą umowę na pół roku, przyjmując rzucony przez kapitalistów ochłap 10% podwyżki, podczas kiedy najnędzniejsza cementownia w Polsce, t. j. Wrzosowa, dzięki Krakowskiemu Związkowi uzyskała 8½% podwyżki.

Czuma zdradził robotników, należących do jego związku, gdyż po podwyższeniu cen cementu przez kapitalistów o 200% i w porównaniu ze wzrostem drożyzny, oraz wysunięciem żądania 30% a podpisaniem umowy na 10% podwyżki — było warjactwem.

Czuma po dokonaniu tego haniebnie rewolucyjnego aktu natychmiast przyjechał do Górki na zgromadzenie przekonywać robotników, że więcej się wydobyć od kapitalistów nie dało, gdyż jest rząd Piłsudskiego i t. d. Rozumni robotnicy wiedzieli dobrze kto jest winien, bo pamiętają jak to sami delegaci bez Czumy w styczniu, w chwili, kiedy cementownia stała, uzyskali 6% podwyżki. Dla nich zdrada Czumy jest aż nadto jaskrawa, jeśli się porówna wynik ostatniej akcji Związku krakowskiego, który dał robotnikom cementowni Libana w Krakowie podwyżkę od 10—30%.

Robotnicy cementowni „Górka" sromotną otrzymali korzyść za przejście do czechowickiego Związku. Za to panowie (obecnie są naprawdę panami) Kot i Simek skorzystali na całego. Kot przymizgnął się rewolucyjnie do dyrektora i otrzymał nie 10% podwyżki jak robotnicy, ale pobiera obecnie około 500 zł. zarobku miesięcznie, bo ma kręcenie drutów i różne inne premje — chwali Boga i Czumę a śmieje się z robotników.

Sprawa p. Simka przedstawia się gorzej, gdyż w r. 1925 jako skarbnik oddziału w „Górce" przywłaszczył sobie 302.19 zł. pieniędzy Związkowych, co zostało stwierdzonem przez Komisję Kontrolującą i podpisane przez Picza. Za tę malwersację Simek został zawieszony w czynnościach. Obecnie, jak się dowiadujemy, został on powtórnie kasjerem Oddziału w Górce, choć do dziś nie oddał krwawicy robotniczej.

P. Simek, oddaj pieniądze związkowe!

Z tego widać jasno, że związek czechowicki istnieje dla karjery jednostek, że pieniądze składane z krwawicy robotniczej trwonione są przez osobników takiej kondycji jak Simek, że robotnicy nic oprócz zaprzepaszczenia ich interesów, spodziewać się nie mogą.

Robotnicy przepędźcie precz sprzedawczyków waszej sprawy przywłaszczycieli waszych pieniędzy — przystąpcie do Krakowskiego Związku!

Z życia organizacji.

OŚWIĘCIM. W dniu 23 kwietnia br. odbyło się tu w remizie straży pożarnej zgromadzenie robotników, zatrudnionych w papowni Kuźnickiego. Obecnych było 30 robotników. Przewodniczył tow. Kocoń. Referat o położeniu gospodarczem i klasy robotniczej, o znaczeniu organizacji oraz sprawozdanie z akcji podwyżkowej wygłosił tow. Stanisław Bocian. Uchwalono złożyć się na rzecz strajkujących robotników w zapałkowni w Poznaniu w wysokości jednogodzinnego zarobku, oraz zwrócić się do dyrekcji o podwyżkę zarobków 6 robotnikom, pominiętym w ostatnio uzyskanej przez nasz Związek podwyżce w wysokości 15%. Podwyżkę tę robotnicy ci już otrzymali. Po omówieniu

spraw 1-go Maja postanowiono dołożyć wszelkich starań w kierunku zorganizowania reszty robotników, zatrudnionych w papowni.

LIMANOWA. Dnia 25 kwietnia odbyło się tu zgromadzenie robotników rafinerji. W zapełnionej sali jadalni robotniczej otworzył zgromadzenie tow. **Dąbrowski Józef**, sekretarzował tow. **Seruga Walenty.** Referat o położeniu gospodarczem w państwie i położeniu klasy robotniczej, o organizacji zawodowej wygłosił tow. **Bocian Stanisław**, piętnując politykę i działalność rozbijacką karjerowicza Czumy, prowadzoną z niesłychaną szkodą dla robotników w przemyśle chemicznym. Mówca z naciskiem zaznaczył, że Związki zawodowe nie mogą być odskocznią do karjery zmanierowanych jednostek, lecz muszą być rękojmią walki o lepsze bytowanie, muszą mieć zatem zbiorowy cel i interes. A kto dla swoich egoistycznych celów odrywa związek od bratnich organizacyj robotniczych w kraju i zaczyna prowadzić samoistną politykę, ten jest zdrajcą i szkodnikiem ruchu robotniczego. Po referacie tow. Bociana oraz po przemówieniu tow. **Łyska**, który ostatecznie zdemaskował całą obłudę i karjerowiczostwo Czumy — jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 25 kwietnia robotnicy i robotnice rafinerji Limanowa po wysłuchaniu odnośnych referatów, wobec konieczności skupienia sił klasy robotniczej do obrony praw i do walki o lepsze warunki pracy, do walki z drożyzną, stwierdzają, że tylko zorganizowani klasowo mogą skutecznie walczyć i postanawiają solidarnie wstąpić do Centralnego Związku Rob. Przemysłu Chemicznego z siedzibą w Krakowie."

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu Związku, w skład którego weszli: tow. Dąbrowski Józef, przewodniczący, Paska Michał, zast. przewodniczącego, Seruga Walenty, sekretarz, Gromek Jan, skarbnik, Lusiński Józef, Łysek Jan, Kasprzyk Józef i Wójcinek Jan, jako członkowie Zarządu.

Jak widać z tego, Czuma w Limanowej nie ma nic do gadania i brednie, tego rodzaju, jak ostatnie sprawozdanie z zebrania, odbytego jeszcze w dniu 14 lutego, umieszczone w rzekomym „Proletarjuszu" z maja br., że uchwalono jednogłośnie pozostać przy związku chem. z siedzibą w Czechowicach, są kłamstwem.

Z CEMENTOWNI W RUDNIKACH. W dniu 22 maja odbyło się liczne zgromadzenie robotników cementowni w Rudnikach, na którem po referacie tow. Majewskiego z Wysokiej powzięto jednomyślną uchwałę solidarnego wystąpienia ze związku czechowickiego i przystąpienia z dniem 1 maja br. do Centr. Związku Chemicznego z siedzibą w Krakowie. A zatem cementownia Rudniki definitywnie zerwała z Czumą za haniebną umowę, jaką zawarł dla robotników.

KRECHOWICE. W kwietniu br. utworzoną została grupa naszego Związku w Krechowicach przy rafinerji nafty i olejów mineralnych „Lam i Ska". Do Związku przystąpili wszyscy, zatrudnieni w tej arfinerji robotnicy, mężem zaufania wybrano tow. **Mostowego.** W rafinerji tej wyzyskuje się robotników na punkcie płac, czem Związek nasz się zajmie i zażąda stosowania takich zarobków, jakie obowiązują w innych rafinerjach.

Z REJOWCA.

Oto komu zależy na robieniu zamętu w szeregach rozwijającej się organizacji naszego Związku oddział w Rejowcu.

Przed kilkoma tygodniami zjawił się do nas niejaki Wolski z Chełma. Cel jego był jasny, skłonić nas do powrotu do Związku czumowskiego. Dostał jednak należytą odprawę i więcej naiwnych prób nie powtarza. Okazało się bowiem, że nie tylko ogół robotników nie da się obałamucić, ale pan ten nie znalazł nawet chętnych do tworzenia sobie tak zwanej „jaczejki" z poszczególnych jednostek związkowców. Eksperyment się nie udał i trzeba było po tych zapewnieniach p. Czumy, że ogół rob. cementowni „Firlej" stoi za nim, odejść z kwitkiem. Atak zatem domorosłych „rewolucjonistów" oddział nasz wytrzymał, gdyż nie było tak naiwnych, którzyby uwierzyli wyszukanym frazesom p. Wolskiego i dlatego też jedność nasza została utrzymana.

W Oddziele naszym praca organizacyjna posuwała się we wszystkich kierunkach naprzód. Zarząd Związku po dobrze obmyślanym planie przystąpił do zorganizowania Spółdzielni Spożywców, która właśnie dlatego, że wyrwała z rąk lichwiarzy rzesze proletarjuszy naszej fabryki, nabrała wiele rumoru. W pierwszym rzędzie pozbawiła zysków hjeny paskarskie, pałających z tego powodu zemstą do założycieli Spółdzielni, tworząc na nich formalnie bojówki, grożąc nawet pozbawieniem ich życia. Terorem chcą zmusić ludzi pracy do zrezygnowania z obranej drogi samoobrony przeciw wyzyskowi i spekulacji. A mają w tem swój cel, gdyż chcieliby nadal okradać i powiększać nędzę robotników. Mylą się bardzo panowie Kubica i inni lichwiarze i wyzyskiwacze krwawicy robotniczej, i na nic zdadzą się ich awantury, gdyż robotnicy tego się nie zlękną, a z obranej drogi walki o lepsze jutro nie zejdą! Wszystkie ataki będą wszędzie i zawsze odparte; pamiętajcie, że wyrządzona krzywda jednemu z nas będzie stokrotnie pomszczona.

My dziś należymy do wielkiej armji walczących robotników i tam, gdzie się o pomoc zwracamy to ją otrzymamy, aby was przekonać, że bezkarność wasza nie ujdzie ręki sprawiedliwości.

Jesteście dziś szumowinami i mętami społecznymi i jako takich traktuje was każdy świadomy proletarjusz.

Oburzającą jest bezczynność policji wobec bezkarnych łotrowskich nagonek i jawnych prześladowań ludzi stojących na czele walki z wyzyskiwaczami. I dlatego zakładając przeciwko temu energiczny protest, żądamy położenia kresu wybrykom paskarskich bojówek! **J. Rossa.**

Czechowice.

RAFINERJA „VACUUM OIL COMPANY".

Wszelka agitacja prowadzona obecnie już 12-ty miesiąc przez p. Czumę w celu rozbicia organizacji zawodowej tego oddziału, który pierwszy uchwalił mu w dniu 2 lipca 1926 votum nieufności — okazała się bezskuteczną.

W ostatnich miesiącach nawet już 15-tu członków, początkowo wyznawców taktyki Czumy, przystąpiło do naszego Związku.

Najlepszy obraz siły Czumowych wpływów przedstawił tegoroczny obchód 1-go Maja i zgromadzenie w hotelu kopalni „Silesia". Jest prawdą, że w posiadaniu Czumy znajdują się z wyjątkiem organizacji Zw. Zaw. Kolejarzy, wszystkie miejscowe czerwone sztandary i nic dziwnego, że było ich masę w pochodzie, ale za sztandarami ludzi nie było! Bo właściwie w pochodzie, w którym, jak pisze Czuma w „Proletarjuszu" mieli rzekomo być robotnicy z rafinerji „Dziedzice,Vacuum Oil Company", z fabryki zapałek „Silesia", z walcowni metali i t d. wzięło udział, razem z członkami czumowskimi „Siły", kompletnym komitetem PPS Lewicy, razem ze sztandarami, z dziećmi i żonami, z członkami orkiestry i instrumentami — conajwyżej 100 ludzi — bez górników z kopalni „Silesia".

Podkreślić należy, że organizacja nasza w Czechowicach doprowadziła do uruchomienia sklepu spółdzielczego, w którym wszyscy robotnicy, bez względu, czy są zatrudnieni w rafinerji czy nie, mogą nabywać wszelkie towary i to pierwszorzędne, po cenach przystępnych.

ELEKTROWNIA.

Oddział nasz wzrasta stale liczebnie, zdobywając coraz więcej członków z pośród przyjmowanych ciągle do pracy w elektrowni robotników, tak, że liczy obecnie 150 członków.

W kwietniu w wyniku zabiegów Związku, po kilkakrotnych konferencjach, została zawarta umowa, przynosząca robotnikom od 4 kwietnia przeciętną podwyżkę płac dziennych i tygodniowych o 9.08%, jak również podwyżkę niektórych stawek akordowych; zaś dla dojeżdżających rzemieślników uzyskano zwrot kosztów przejazdu. Co najważniejsza, to uznano organizację i delegatów robotniczych i postanowiono, że przyjmowanie robotnic i robotników do pracy, odbywać się będzie za wspólnem porozumiewaniem się Dyrekcji ze Związkiem i miejscowym Urzędem gminnym. — Umowa ponadto przyznała robotnikom odszkodowanie z powodu choroby i przeszkody w pracy, oraz wprowadza mycie rąk i czyszczenie maszyn przed ukończeniem dniówki.

Podkreślić należy, że wszyscy robotnicy zatrudnieni w elektrowni są zorganizowani, a znalazła się tylko jedna robotnica, stroniąca od organizacji z racji zatrudnienia jej w magazynie, gdzie czuję się nawpół urzędniczką, a więc czemś lepszem od zwykłych robotnic. Choć nic nas nie obchodzi jej „wielkie" powołanie w magazynie i do organizacji może sobie nie należeć — to jednak musimy zająć odpowiednie stanowisko wobec jej grubiańskiego obchodzenia się z innemi robotnicami i radzimy tej zmanierowanej pani obchodzenie się po ludzku, gdyż w przeciwnym razie zmuszeni bylibyśmy się nią bliżej zająć.

POLSKA - MORAWIA.

Przeżyliśmy czasy, kiedy dyrekcja nie chciała słyszeć o organizacji, prześladując za chęci wstąpienia do Związku zawodowego. Jednak po szeregu wysiłkach ze strony naszego Związku usunięto wszelkie przeszkody i złamano niemądry opór dyrekcji, która ostatecznie musiała uznać organizację i delegatów robotniczych.

Charakterystycznem jest, że kiedy było źle, wszyscy robotnicy uznawali konieczność stworzenia silnej organizacji, co wyrażali na licznych zgromadzeniach. Natomiast obecnie, kiedy sytuacja się polepszyła dzięki organizacji, kiedy otrzymuje się poprawę zarobków na skutek żądań Związku — robotnice i robotnicy zamiast podnosić swoje siły i wpływ — obojętnieją w stosunku do organizacji, rozumując, że do organizacji wystarczy się tylko zapisać, dalsze natomiast obowiązki są zbyteczne. Stan taki musi się zmienić. Robotnicy muszą zrozumieć, że bez współudziału i stałego kontaktu, bez wypełniania należycie obowiązków — Związek nie jest niczem.

Wstydem jest, aby korzystać z dobrodziejstw wywalczonych przez połowę zorganizowanych robotników, nie przyczyniając się w niczem do osiąganych korzyści.

RAFINERJA „DZIEDZICE".

W dniu 30 kwietnia został zupełnie wstrzymany ruch tutejszej rafinerji nafty „Dziedzice" i uległa redukcji reszta zatrudnionych robotników, tak, że oddział naszego Związku, istniejący od lutego br., przestanie istnieć. Przedstawicielom Związku udało się uzyskać, że artykuł VIII umowy zbiorowej z dnia 19 listopada 1922 r., odnoszący się do wypłacania poborów za czas wypowiedzenia, został w całej pełni dotrzymany przez firmę, pomimo tego, że istniała jeszcze osobno zawarta umowa, dotycząca sposobu wypłacania należnych poborów podczas redukcji robotników z dnia 12 sierpnia 1925 r., podpisana przez Czumę i spółkę. **Czuma przez zawarcie tej haniebnej umowy w r. 1925 przysporzył i wepchnął do kieszeni zorganizowanym kapitalistom naftowym koncernu „Dąbrowa" około 10.000 dolarów, kosztem nędznych i głodowych płac 350 robotników w roku jeszcze 1925-ym zredukowanych.**

To jest robota takich panów, jak Czuma, którzy chcą ciągle uchodzić za obrońców robotników.

Żywiec.

BROWAR.

Na skutek energicznej akcji Związku uzyskali robotnicy podwyżkę zarobków w wysokości 10%, obejmującą wszystkie kategorje robotników, zatrudnionych w browarze. Ponadto uzyskano przesunięcia starszych pracowników do wyższych kategoryj płac.

Jaką siłą rozporządza tutejsza organizacja był dowodem obchód tegorocznego święta 1-go Maja. W demonstracji wzięli udział wszyscy robotnicy z żonami, dziećmi, nawet znajomymi i krewnymi z okolic, tak, że liczba biorących udział w pochodzie przekraczała 800 osób, kroczących za swoim sztandarem. Żaden inny Związek i Oddział nie mógł się poszczycić tak liczną, karną i solidarną grupą.

PAPIERNIA.

Przez dłuższy czas większość robotników, zatrudnionych w papierni nie myślała o organizacji, znosząc przeróżne szykany kierowników itd. Ostatecznie przekonali się jednak, że taki stan dalej istnieć nie może, że bez silnej organizacji nie są w stanie wpłynąć na polepszenie panujących w pracy stosunków, nie mówiąc już o uzyskaniu podwyżki zarobków, choćby w miarę wzrastającej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby i po ożywionej działalności miejscowego Oddziału naszego Związku, masowo zaczęli wpisywać się do organizacji. Obecnie Oddział w papierni liczy około 700 członków. Rozporządzamy zatem pewną siłą zorganizowanych, jednak w takich stosunkach, gdzie robotników ciągle traktuje się nie po ludzku, wymyślając od wołów, byków i chamów zagranicznych itp., gdzie nie można liczyć na to, że już zdobyte postulaty zostaną przez dyrekcję dotrzymywane — liczba ta nie jest jeszcze dość wystarczająca i należy dołożyć wszelkich starań i wysiłków, aby wszyscy bezwzględnie robotnicy do naszego Związku przystąpili.

Dlatego precz z apatją! Wszyscy do Związku!

FABRYKA „SIŁA".

W marcu uruchomioną została tutejsza fabryka „Siła". Kapitaliści odrazu wzięli się na sposób. Mało tego, że przyjęli robotników na niesłychanie niskich płacach i nie zastosowali 8-godzinnego czasu pracy, ale, aby uniknąć w przyszłości nieporozumień z racji ustawowych pretensyj robotników i aby unieszkodliwić robotników — przyjmowali do pracy tylko za podpisaniem odpowiednich rewersów, w których kazali się robotnikom zrzec pretensyj do wypowiedzenia 14-dniowego, względnie zapłaty za 14 dni przy wydalaniu. Oczywista robotnicy z nieświadomości i pod przymusem rewersy popodpisywali, ale i nieomieszkali się zorganizować w naszym Związku. Na skutek zabiegów centrali Związku udało się przez Inspektorat Pracy rewersy te unieważnić, zmuszono ponadto dyrekcję do stosowania 8-godzinnego czasu pracy i do wynagradzania ustawowego nadliczbowych godzin pracy oraz za niedziele i święta. Ponadto uzyskano dla robotników rękawice, fartuchy i inne konieczne przy wykonywaniu pewnych robót ochronne przedmioty. Znów od 15 maja br. przyniósł Związek podwyżkę płac w wysokości 10 do 20% i cały szereg drobniejszych lokalnych korzyści. W podwyżce zarobków pominiętych zostało jedynie 10 robotników, zatrudnionych od 4 tygodnia. Uzyskano jednak zapewnienie ze strony dyrekcji, że najdalej w ciągu miesiąca zostaną im płace w tej samej wysokości, jak innym podwyższone. W tym samym terminie ma nastąpić uregulowanie płac przez stworzenie odpowiednich kategoryj, przez co szereg robotników przy przegrupowaniu otrzyma dalsze podniesienie zarobków.

Taki jest rezultat naszej 3-miesięcznej pracy prowadzonej bez żadnych frazesów dla dobra zorganizowanych robotników.

FABRYKA MYDŁA „MUNKA".

W maju na gruncie Żywca powstał nowy Oddział Central. Związku Rob. Przem. Chemicznego, a to przez zorganizowanie robotników fabryki mydła „Munka".

CZANIEC — FABRYKA PAPIERU.

W marcu br. utworzony został w Czańcu Oddział Centralnego Związku Chemicznego z siedzibą w Krakowie. Do Związku przystąpili wszyscy zatrudnieni w papierni robotnicy. W dniu 6 kwietnia zawarto pomiędzy Centr. Związkiem Chemicznym a dyrekcją fabryki umowę, obowiązującą do 6 lipca br., o ile jedna ze stron zawierających przed tym terminem umowy nie wypowie. Umowa jest korzystna dla robotników, gdyż broni robotników przed zamierzoną redukcją i przynosi znaczną poprawę stosunków miejscowych. Robotnicy mają już pewną korzyść, to też winni stać twardo w organizacji i być zawsze przygotowanymi do walki, aby w razie konieczności stanąć w obronie posiadanych korzyści i walczyć o dalsze polepszenie bytu.

URUCHOMIENIE ZAPAŁKOWNI W POZNANIU.

Na skutek energicznej walki Sekretarjatu Okręgowego naszego Związku w Warszawie oraz interwencji tow. sen. Kłuszyńskiej i tow. posła Żuławskiego uruchomiono z dniem 16 maja napowrót po miesięcznym lokaucie zapałkownię Braci Stabrowskich w Poznaniu, przyjmując do pracy wszystkich zlokautowanych z powodu strajku robotników.

Z KRAKOWA. Dnia 5 maja odbyło się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 zgromadzenie robotnic fabryki „Wisła". Obecnych było zgórą 30 słuchaczek. O organizacji zawodowej referował tow. **Bocian Stanisław,** apelując, aby dołożono starań w celu zorganizowania reszty robotnic i robotników, poczem Związek będzie mógł pójść do walki o znaczniejszą podwyżkę marnych zarobków.

Od Wydawnictwa.

Poczynając od 5 numeru „Robotnik-Chemik" wychodzić będzie 5-go każdego miesiąca, zamiast 1-go, jak dotychczas.

Korespondentom naszym komunikujemy, że każdorazowy numer zamykać będziemy ostatniego dnia każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Sadlik.**
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie